

**GLIWICE.** Sezon działkowy rozpoczął się na dobre. Trwająca do niedawna ładna pogoda zachęcała działkowców do odpoczynku wśród zieleni. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie plaga, która na nich spadła. Plaga złodziei...

# Plaga spadła na działkowców

Ogródki działkowe „Kwiat Jabłoni” znajdujące się przy ul. Orlickiego to jedno z niewielu miejsc w centrum miasta, gdzie można odpocząć, pospacerować, pobyc na świeżym powietrzu – oaza ciszy i spokoju. Tak być powinno. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna.

Bandy złodziei i wandali grasujących po ogródkach spędzają sen z powiek działkowcom.

- Kradli zawsze, ale w tym roku to chyba jakaś plaga. Nie ma dnia, żeby nas nie oskubali - żalą się właściciele działek. Słowa te potwierdzają policyjne statystyki – w tym roku włamań do altanek jest więcej niż w latach ubiegłych. Niestety, zuchwali złodzieje nie zawsze kryją się pod osłoną nocy, coraz częściej kradną także w ciągu dnia.

Zpracowani na grządkach lub wypoczywający w cieniu altanek działkowcy to łatwy łup dla złodziei. Z otwartych domków giną więc dokumenty, klucze i pieniądze.

Jak podkreślają właściciele ogródków, złodzieje czują się bezkarni.

- Kiedyś, w środku dnia ukradli z jednej altanki grilla, z innej węgiel, z jeszcze innej ziemniaki i zrobili sobie ucztę na środku działki nie bacząc na nikogo – opowiada pani Ania, właścicielka jednej z działek w „Kwiecie Jabłoni”.

Złodzieje najbardziej uaktywniają się jednak nocą, gdy nikt nie pilnuje działek. Wtedy ginie dosłownie wszystko – Narzędzia ogrodowe, kosiarzki, wiertarki, drobne meble, wszystko co da się sprzedać na targu – wylicza pan Jan, którego działka jest regularnie dewastowana i okradana.

**Pan Jan altanki już nie zamyka, bo złodzieje pokonają każdą kłódkę, a im trudniej ją otworzyć, tym więcej zepsują „przy okazji” - np. wybiją okno.**

Poza kradzieżami działkę pana Jana nękają również nocni imprezowicze – Urządzili sobie u mnie pijacką melinę. Zastałem ich w mojej altance nad ranem i pogoniłem. Nierzadko zdarza się, że nocują



**Bandy złodziei i wandali grasujących po ogródkach spędzają sen z powiek działkowcom.**

u nas także bezdomni - dodaje.

Utrapieniem działkowców z „Białej Róży” przy ul. Kozielskiej są natomiast m.in. złomiarze: - Kradną liczniki wody, energii, wanny – wszystko co można sprzedać na złom – mówi **Eugeniusz Lonka, prezes „Białej Róży”**. Wspomina również o dużo poważniejszym problemie: - Zdarzyły nam się też podpa-

lenia. Mamy już dwie spalone altanki.

**Pomysłów na walkę z nieproszonymi gośćmi było już wiele, wszystkie nieskuteczne.**

- Zamykamy bramy, wysyłałiśmy pisma do straży

miejskiej, organizowane były pogadanki z działkowcami na temat bezpieczeństwa. Mieliśmy nawet monitoring – okazał się jednak nieskuteczny więc go odłączyliśmy – tłumaczy Eugeniusz Lonka.

Zdesperowani działkowcy sami próbowali szukać sposobu, żeby ich ogródki były bezpieczniejsze. Wpadli na pomysł, żeby zorganizować patrole. Każdej nocy działki pilnowane byłyby przez dwóch działkowców, którzy mieliby tam dyżur. - Niewielu z nich chciało jednak narażać swoje życie i zdrowie. Nocne „posterunki” na działkach byłyby przecież bardzo niebezpieczne – tłumaczy prezes „Białej Róży”. Coraz częściej myśli się więc o wynajęciu firmy ochroniarskiej – Chcieliśmy zatrudnić profesjonalną ochronę, to wiąże się jednak z opłatą i dla wielu działkowców jest zbyt kosztownym rozwiązaniem.

**Zdarza się, że złodzieje próbują zastraszać działkowców.**

Mówią, że jak będziemy... im życie zatruwać to przyjdą i podpalą wszystko. Nieraz, jak nie potrafią sobie poradzić z kłódkami, to wybijają szyby i wrzucają zapalone zapałki – opowiadają się właściciele działek.

Jak się okazuje, kradzieże na działkach to problem dobrze znany policji. - Od czasu gdy pogoda pozwalała na odpoczynek na działce, co-dziennie otrzymywaliśmy

informacje od poszkodowanych działkowców. Mieliśmy bardzo wiele zgłoszeń kradzieży pozostawionych bez dozoru w otwartych altanach portfeli i innych cennych przedmiotów - mówi **Marek Słomski, oficer prasowy gliwickiej KMP**.

Jak się jednak okazuje, zgłoszone sprawy to tylko kropla w morzu tego, co dzieje się naprawdę.

- Często nie informujemy policji o kradzieżach i zniszczeniach, bo i tak nie reaguje i nie pomaga. Tłumaczy to niską szkodliwością społeczną - skarży się pan Arek z ogródków działkowych przy ul. Rybnickiej. - Jak nie poradzimy sobie sami to na policję liczyć nie możemy - dodaje.

**Z przestępcami okradającymi i dewastującymi letnie domki działkowców znakomicie poradzą sobie za to w powiecie stargardzkim.**

Od kilku już lat funkcjonuje tam tzw. straż obywatelska, czyli wspólne patrole

policjantów i działkowców. Strażnikiem może zostać każdy chętny działkowicz, a służbę pełni zawsze w towarzystwie policjanta, mając przy tym takie same uprawnienia jak funkcjonariusz. Wcześniej, każdy działkowicz wstępujący w szeregi straży, zapoznany zostaje z przepisami prawa i z przysługującymi mu uprawnieniami. Ponadto, strażnicy chodzą w odblaskowych kamizelkach, które z daleka jednoznacznie kojarzą się z policją.

Dziś, po latach od powołania patroli, funkcjonariusze ze Stargardu Szczecińskiego potwierdzają – system działa nadal i sprawdza się. - Na działkach mamy mniej włamań i kradzieży.

Co o takim rozwiązaniu myślą gliwiccy policjanci? - Jesteśmy otwarci na wszelkie działania mające na celu poprawę bezpieczeństwa mieszkańców. Jeśli tylko pomysł byłby dobry i możliwy do zrealizowania chętnie pomożemy – deklarują.

W samych Gliwicach jest obecnie 71 ośrodków ogródków działkowych, dzięki czemu znajdujemy się w czołówce śląskich miast pod względem posiadania największej liczby tzw. działek.

**Katarzyna Kowal**



**Marek Słomski, oficer prasowy gliwickiej KMP**

**- To nieprawda, że ignorujemy zgłoszenia działkowców. Jeżeli**

**ktos tak mówi, to świadomie mija się z prawdą.**

Policja przyjmuje i reaguje na każde zgłoszenie dotyczące przestępstw czy też wykroczeń. Kradzież, w szczególności kradzież z włamaniem jest przestępstwem, bez względu na wartość skradzionego mienia - informuje Marek Słomski.

Czasami, zdarza się, że ktoś musi dłużej poczekać na przyjazd policji, a to dlatego, że dyżurni dysponują patrolami zgodnie z zasadą priorytetów. Chyba każdy z Państwa rozumie, że mając do wyboru ratowanie życia i zdrowia (np. bójka, czy awantura domowa) z jednej strony, a z drugiej zgłoszenie o zaistniałym już włamaniu, w pierwszej kolejności obsłużymy to pierwsze. Reagujemy jednak na każde wezwanie. W przypadku włamań, np. do altanek czy kradzieży – wszczynamy postępowania, w trakcie których przesłuchujemy świadków, dążymy do ustalenia sprawców i wiele z nich kończy się sukcesem.

Bywają sytuacje, że mamy sprawcę i odzyskane „fandy” ale brak pokrzywdzonych. Przy okazji apelujemy do działkowców aby kierowali się zasadą przezorności i nie kusili losu, a precyzyjnie złodzieja, poprzez pozostawianie swoich rzeczy bez dozoru, a jak wspominałem to zjawisko ostatnio bardzo częste – wyjaśnia rzecznik.

## Robotnicy zasypani w wykopie

**GLIWICE.** Dwóch robotników zginęło w 4-metrowym wykopie, w którym prowadzono prace kanalizacyjne. Mężczyzn przysypała osuwająca się ziemia. Ofiary to młodzi gliwiczanie w wieku 31 i 33 lat.

Do tragedii doszło 28 maja po godzinie 8.00. Robotnicy pracowali na terenie boiska szkolnego Zespołu Szkół Ogólnokształcących przy ul. Wróblewskiego.

W pewnym momencie zwały ziemi osunęły się i zasypały mężczyzn w ok. 4-metrowym wykopie.

W wyniku doznanych obrażeń obaj robotnicy zginęli.



Fot. KMP Gliwice